

# Szafrański, Włodzimierz

---

## Widziałem kości monarchów polskich : badania naukowe zawartości grobu piastowskiego w katedrze plockiej

---

Notatki Płockie 18/2-71, 23-32

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Widziałem kości monarchów polskich

## Badania naukowe zawartości grobu piastowskiego w katedrze płockiej

Motto:

„mnie człowiek jakiś za kościec ujmował”

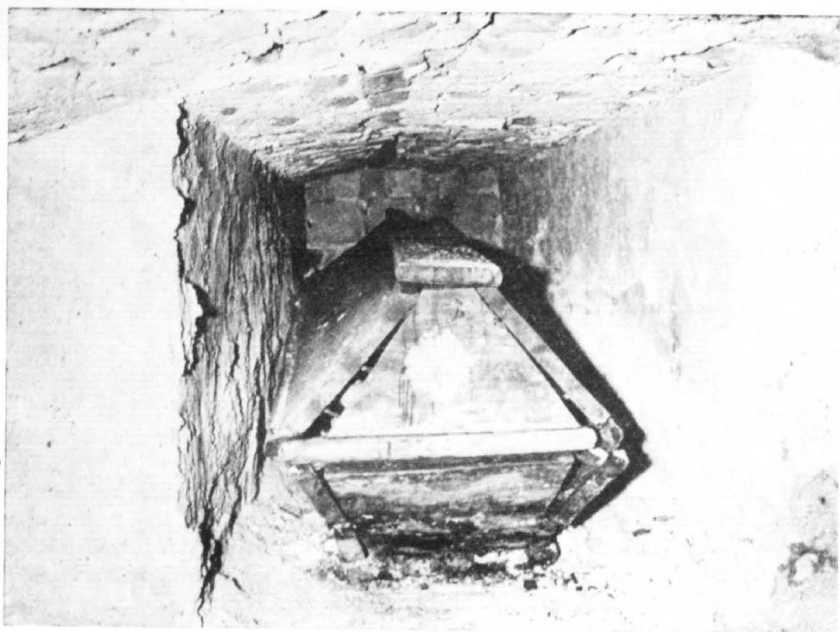
Stanisław Wyspiański, Kazimierz Wielki, strofa XXXIV

Odwieczna tradycja wiąże miejsce spoczynku dynastów piastowskich: Władysława Hermana (1040—1102) i syna jego, Bolesława Krzywoustego (1085—1138)<sup>1)</sup> z katedrą płocką. Opiera się ona na przekazie źródłowym prawie współczesnej kroniki Anonima Galla relacjonującej w roku 1113 o pochowaniu Władysława Hermana „w kościele plockim” („in ecclesia plocensi”) i — w przypadku Bolesława Krzywoustego — na znacznie późniejszej informacji, pochodzącej wprawdzie dopiero z XV wieku, lecz za to od samego Jana Długosza<sup>2)</sup>, że biskup Aleksander „Bolesława króla, Krzywoustym zwanego, z wielu zwycięstw sławnego, w swojej katedrze pośród uroczystej wspinałości, godnej jedynie królewskiego triumfa-

tora, roku dziesiątego biskupstwa swego po-grzebał” („Is — sc. Alexander episcopus — porro Boleslaum regem Crivoustum nuncupatum, multis victoriis memorabilem, ad suam cathedram solenni pompa, ac regio tantoque triumphatore digno apparatu, anno sui pontificatus X sepelivit”). Współczesnej nauce nie wystarczy bierny stosunek do tych starodawnych, uświęconych tradycją przekazów. Próbuje ona wykorzystać nowoczesne metody badawcze w celu zweryfikowania dostojnej tradycji. Inicjatywę i decyzję zorganizowania tych badań zawdzięczamy prof. dr. Witoldowi Henslowi, dyrektorowi Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, który wystąpił z projektem badań grobowca piastowskiego. Zgodę na przeprowadzenie tej operacji naukowo-badawczej i zyciliwe jej poparcie zawdzięczamy rządce diecezji płockiej, ks. biskupowi dr. Bogdanowi Sikorskiemu. W roku 1972 przeprowadzono w katedrze płockiej komisyjne badania kompleksowe mające na celu zweryfikowanie tej



Grobowiec Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego ustawiony w roku 1825 w Kaplicy Królewskiej w katedrze płockiej. Przy sarkofagu prof. dr Witold Hensel, inicjator badań naukowych grobowca piastowskiego przeprowadzonych przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN.

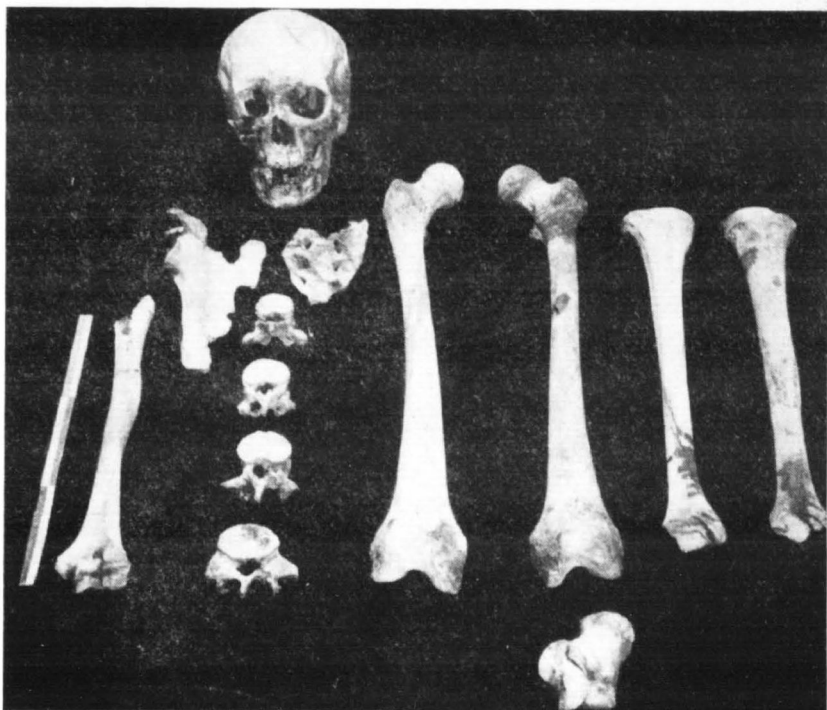


*Komora grobowa pod Kaplicą Królewską z purpurową trumną z kośćmi dynastów piastowskich.*

prastarej tradycji o miejscu spoczynku wspomnianych dynastów piastowskich. Były to badania Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, którymi kierował na miejscu prof. dr Włodzimierz Szafranski. W badaniach tych wzięło udział kilkunastu reprezentantów szeregu dyscyplin naukowych, wśród których znalazły się wybitne autorytety naukowe.

Szczątki monarsze miały spoczywać według dawnych przekazów pisanych w krypcie pod Kaplicą Królewską mieszczącą się w północnej wieży katedralnej. Nie było to oczywiście pierwotne miejsce ich spoczynku, którego po prostu nie znamy. Nie wiemy, w którym miejscu w obrębie romańskiej katedry płockiej pochowano w XII wieku Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Wiemy natomiast, że po kolejnych translacjach szczątki ojca i syna znalazły się na początku XIX wieku w krypcie pod północną wieżą katedralną. Klasycystyczny, marmurowy sarkofag piastowski w kaplicy nad tą kryptą zbudowany według projektu W. Vogla jest pustym, symbolicznym kenotafium. Podziemie jednak było niedostępne, ponieważ dojście do mającego się w nim mieścić grobu książęcego było zamurwane, a jego miejsce zapomniane. Nawet generalna przebudowa katedry płockiej na początku XX wieku za architekta Stefana Szyllera nie naruszyła hermetycznej izolacji podziemia w rejonie północnej wieży katedralnej. Podziemia tego wtedy w ogóle nie otwierano, a ówczesne prace na tym miejscu ograniczyły się wyłącznie tylko do poszerzenia okienka wentylacyjnego w fundamencie północnej wieży<sup>3)</sup>. Toteż przystępując do ambitnego przedsięwzięcia, którego celem była weryfikacja prastarej tradycji i identyfikacja dostojnych szczątków monarszych, należało pomimo zatarcia wszelkich śladów dojścia do krypty dotrzeć wprawdzie do niedostępnego podziemia i odszu-

kać w nim grób książęcy. Zdecydowano się na wykopaliska w bocznej, północnej nawie katedralnej tuż pod samym wejściem do Kaplicy Królewskiej i rozpoczęto je dnia 21 marca 1972 roku. Już pierwsze godziny pracy przyniosły zachęcające efekty w postaci odkrycia — po zdjęciu kilku płyt posadzkowych — muryowanych stopni wiodących do podziemia. Po odgruzowaniu podziemnego chodnika natknięto się na poprzeczną zaporę w postaci ściany zamykającej wejście do krypty pod Kaplicą Królewską. Rozebranie tej ściany umożliwiło penetrację w głąb owej krypty, w której natknięto się pod jej ścianą południową na mnóstwo kości co najmniej kilkunastu osobników i dwie rozpadające się trumny osoby dorosłej i dziecka. Znalezione w tym miejscu grzebień bidermajerowski określony bliżej przez prof. dr Irenę Turnau z IHKM PAN w Warszawie wskazuje na to, że najmłodszego, najpóźniejszego pochówku dokonano tu w 1-szym ćwierćwieczu XIX wieku<sup>4)</sup>. Sama krypta, zamiast przestronnego pomieszczenia, przekształcona była w wąski korytarzyk wijący się wokół osobliwego, czworosłupowego filara, który uplasował się w jej środku wypełniając w znacznym stopniu jej ciasne wnętrze i podpierając jej niskie sklepienie. We wnętrzu tego filara, usytuowanego dokładnie pod okazałym sarkofagiem piastowskim ustawionym wyżej, w Kaplicy Królewskiej, odkryto przy pomocy fachowej ekspertyzy architektonicznej mgr inż. Stanisława Platowskiego zamurowany schowek<sup>5)</sup> w postaci ciasnej komory grobowej, w której znajdowała się rozpadająca się, pomalowana na kolor czerwony trumna z kośćmi kilkunastu osobników oraz pękatą butlą szklaną z zalakowanym w niej dokumentem zupełnie zetlałym, znajdującym się niestety w stanie kompletnego rozkładu. Szczegóły tego odkrycia odpowiadają ściśle relacji z uroczystego przeniesienia



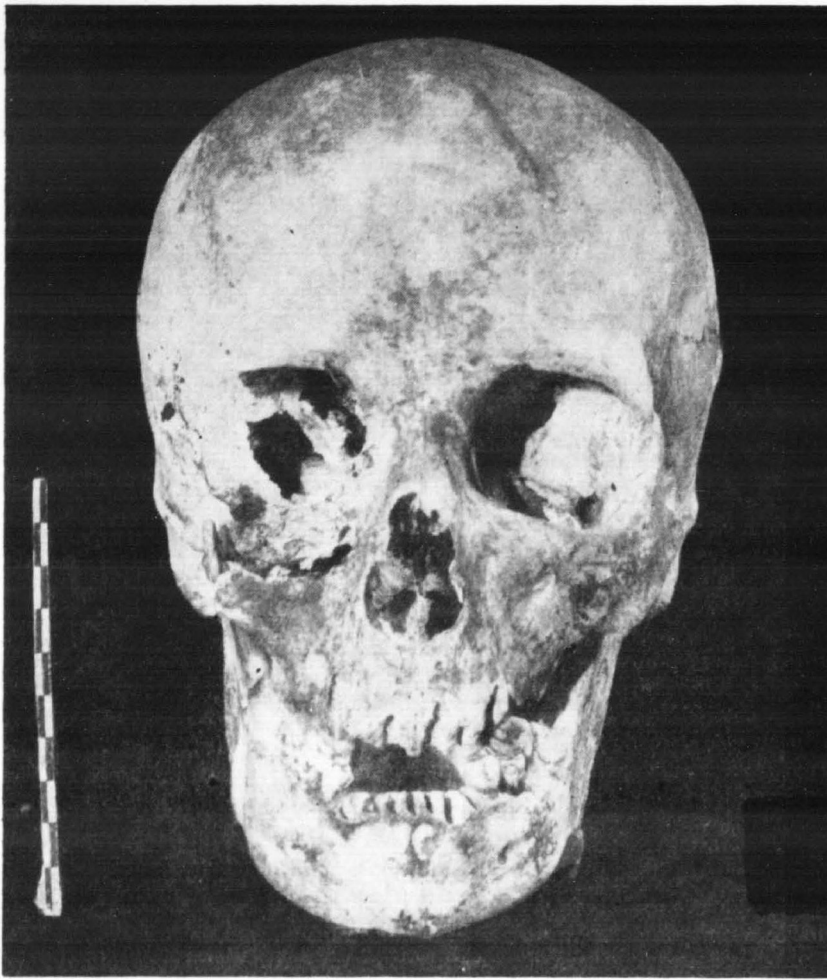
Zidentyfikowany przez antropologów szkielet Bolesława Krzywoustego.

szcątków piastowskich w szkarłatnej trumnie z prezbiterium katedry na to właśnie miejsce pod wieżę północną w roku 1825. Pozwala to na identyfikację przedmiotu terazniejszego odkrycia z owym pochówkiem szczątków monarchów w dobie romantyzmu, kiedy to biskup Adam Prażmowski, współzałożyciel Towarzystwa Naukowego Płockiego, postanowił je odszukać w obrębie katedry płockiej, zdołał zrealizować swój śmiały projekt i urządzić Kaplicę Królewską, w której podziemiu pochował odkryte, dostojne szczątki<sup>6)</sup>. Była to doba romantyzmu, czasy zaborów i utraty niepodległości, w których ów światły dostojnik usiłował z pobudek patriotycznych wskrzesić kult budowniczych naszego państwa.

W roku 1603 uczony doktor Wawrzyniec Wszerecz (1538—1614), kanonik kolegiaty pułtuskiej i penitencjonarz katedry płockiej zapisał, że w połowie XVI wieku biskup Andrzej Noskowski podczas gruntownej przebudowy starej, nadwerężonej zębem czasu romańsko-gotyckiej katedry płockiej pochował kości Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego w specjalnie zbudowanej przez siebie krypcie przy wejściu do prezbiterium („quorum — sc. Boleslai III Krzywousty et Vladislai Hermani — ossa in constructa ad hoc tumba in ascensu chori maioris Andreas Noscovius episcopus, cum parietes et tecta pavimentumque eius reformasset, condidit”<sup>7)</sup>). Do tej notatki nawiązał biskup Adam Prażmowski, który rządząc diecezją płocką w latach 1817 — 1836 od samych początków swych rządów nosił się z myślą odnalezienia w katedrze płockiej szczątków monarchów i uczczenia ich monumentalnym nagrobkiem<sup>8)</sup>. W lipcu 1825 roku

wydał polecenie odszukania tych szczątków. Poszukiwania nie przyniosły początkowo pożądanego rezultatu. Dopiero za drugim razem „w dniu 22 lipca po całodziennym kopaniu w różnych częściach kościoła, ok. godziny 6 wieczorem odkryto grób, czyli pieczarę z muru sklepioną w samym środku wejścia do prezbiterium, czyli jak dr Laurencjusz się wyraził, chóru większego. W niej po odkopaniu ziemi na półtora łokcia (bowiem w jednym rogu sklepienie dawnością zawalone było) widzieć się dała trumna, a raczej skrzynia obszerna z drzewa po części zbutwiałego, po bokach klamrami żelaznymi spojona, w niej szacowne kości monarchów i książąt z rodziny Piastów, przez Noskowskiego biskupa razem zebrane, złożone były”<sup>9)</sup>. Tak dosłownie relacjonuje naoczny świadek ówczesnego odkrycia, Wincenty Hipolit Gawarecki, który osobiście towarzyszył poszukiwaniom biskupa Adama Prażmowskiego i opisał je z kronikarską skrupulatnością. Szczegółowy jego opis umożliwił dokonanie identyfikacji obiektów odkrytych w czasie ostatnich, przeprowadzonych w 1972 roku badań grobu piastowskiego<sup>10)</sup>.

Zabezpieczone wprawdzie w połowie XVI wieku w osobnej krypcie w prezbiterium, lecz niestety zmieszane wskutek złożenia w jednej skrzyni, kości przetrwały szczęśliwie do naszych czasów i zostały poddane szczegółowym badaniom antropologicznym, paleostomatologicznym i paleopatologicznym. Wielokrotnie przeniesienie tych szczątków na przestrzeni wieków z miejsca na miejsce nie sprzyjało niestety przetrwaniu insygniów władzy, których nie znaleziono w odkrytej trumnie, ani też w skrzyni z połowy XVI wieku<sup>11)</sup>.



*Domniemana czaszka Bolesława Krzywoustego z asymetrią twarzy będącą przyczyną nadania mu przydomka.*

Trudu wyodrębnienia osobniczych zespołów kości z całego pomieszanego ich zbioru i hipotetycznego przypisania czaszek poszczególnym, wyselekcjonowanym szkieletom podjęła się posłużwszy się kryteriami antropologicznymi dr Alina Wiercińska z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Wyodrębniła ona 17 osobników<sup>12)</sup>, co okazało się całkowicie zgodne nie tylko z niezależnie uzyskanym wynikiem analizy kranjologicznej, wykonanej przez doc. dra Andrzeja Wiercińskiego z Uniwersytetu Warszawskiego, ale również z ogólną liczbą 17 książąt z linii piastowskiej mających spoczywać w katedrze plockiej<sup>13)</sup>. Jeśli uwzględnimy nadto, że ustalenia analizy antropologicznej określające wiek i płeć poszczególnych osobników są w znacznym stopniu zgodne z zestawionym na podstawie źródeł pisanych imiennym wykazem pochowanych w katedrze książąt, to okaże się wysoce prawdopodobne, że w połowie XVI wieku dokonano stosunkowo starannego skupienia wszystkich pochowanych w katedrze książęcych szczątków kostnych w jednej skrzyni w sumiennej trosce o zabezpieczenie ich przed zmieszaniem z innymi, nie książęcymi szczątkami dostojników kościelnych i świeckich nie należących do rodziny piastowskiej<sup>14)</sup>. Stwarza to możliwości podjęcia prób identyfikacji

poszczególnych osobników wyodrębnionych z ogólnej masy szczątków, wśród których znajdują się przecież nie tylko Władysław Herman i Bolesław Krzywousty, ale również syn Bolesława Kędzierzawego, Leszek, dalej Konrad Mazowiecki, Ziemowit III i szwagier Jagiełły, Ziemowit IV, który był dziadkiem cesarza Fryderyka III i pradiadem cesarza Maksymiliana I. Ostatnim księciem pochowanym w katedrze plockiej miał być Janusz II, prawnuk Ziemowita III, zmarły w roku 1495.

Oczywiście najszacowniejszymi szczątkami wśród 17 niekompletnych szkieletów są kości Bolesława Krzywoustego i Władysława Hermana zasługujące na szczególną uwagę. Powstał więc problem metodycznej ich identyfikacji i wyodrębnienia w oparciu o kryteria naukowe z pozostałych szczątków, z którymi je zmieszano. W tej próbie weryfikacji i identyfikacji szczątków kostnych najstarszych w tym zespole Piastów ideałem byłoby ustalenie ich wieku bezwzględnego przy pomocy metody C<sup>14</sup> i udowodnienie, że pochodzą rzeczywiście z 1-szej połowy XII wieku. Wydawałoby się więc, że najprościej należałoby poddać próbie datowania tą metodą czaszkę, na której badania antropologiczne i paleontologiczne stwierdziły asymetrię twarzy, będącą powodem przydomka sy-

na Władysława Hermana. Niestety na obecnym etapie rozwoju nauki metoda radiowęglą powoduje w przypadku zaledwie jednorazowego oznaczenia chronologii zniszczenie co najmniej aż 100 g kości. Gdybyśmy chcieli uzyskać pewność, że domniemana czaszka Krzywoustego pochodzi rzeczywiście z XII wieku, musielibyśmy poświęcić jej część ważącą 100 g na zniszczenie. Zwążywszy, że wysuszone kości są lekkie, należy uświadomić sobie, że waga 100 g odpowiada ciężarowi jednego piszczela, cała natomiast czaszka waży zaledwie nieco ponad 700 g. Wydaje się więc, że byłoby niedopuszczalne poddawać tego rodzaju próbom domniemaną czaszkę Krzywoustego, ponieważ stanowi ona swego rodzaju relikwię narodową i ponieważ uczucia patriotyczne nakazują pełne poszanowanie i postulują całkowitą nienaruszalność ocalałej, dostojnej substancji.

W tej sytuacji zdecydowaliśmy się poświęcić tylko jeden enigmatyczny piszczel z grupy niezidentyfikowanych kości, o których trudno było powiedzieć, do którego z tych 17 szkieletów one należą. Datowania tej kości metodą C<sup>14</sup> dokonał na Politechnice Śląskiej w Gliwicach najwybitniejszy autorytet w tej dziedzinie, profesor Mościcki. Spodziewaliśmy się uzyskać datę zawartą między XII i XV wiekiem, między datą pogrzebu Władysława Hermana w roku 1102 i ostatnim pogrzebem księżym, jaki odbył się w katedrze płockiej w roku 1495, kiedy chowano w niej Janusza II, prawnuka Ziemowita III. Chodziło bowiem o udowodnienie w ten sposób tego, że zebrane w jednej trumnie kości i pochowane w roku 1825 pod Kaplicą Królewską, a uprzednio, od połowy XVI wieku spoczywające w krypcie u wejścia do prezbiterium, są czystym zespołem antropologicznym średniowiecznym, nie zakłóconym jakimikolwiek późniejszymi szczątkami kostnymi z doby renesansu, czy baroku.

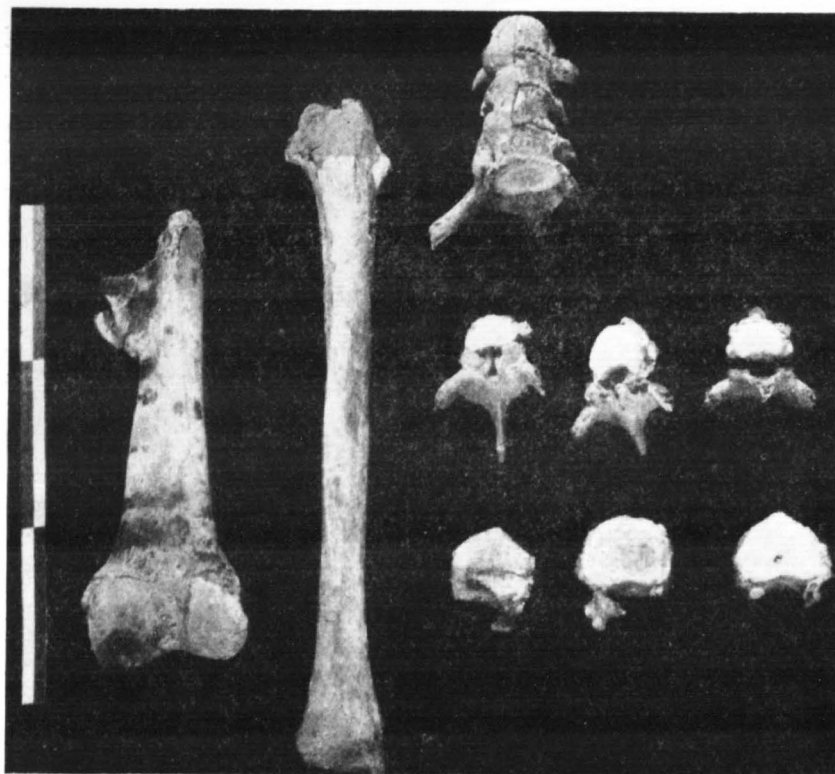
Uzyskana przez prof. Mościckiego metodą C<sup>14</sup> data 1315 roku usatysfakcjonowała nas w pełni spełniając nasze nadzieje. Mieści się bowiem w ramach czasowych wyznaczonych najstarszym i najmłodszym pochówkiem piastowskim w katedrze płockiej i zdaje się odpowiadać dacie pogrzebu księcia Bolesława II, syna Ziemowita I, wnuka Konrada Mazowieckiego, prawnuka Kazimierza Sprawiedliwego, urodzonego po roku 1251, który zmarł 20 kwietnia 1313 roku.

W świetle wywodów prof. dr Zofii Kozłowskiej-Budkowej, która przeciwstawiła się sceptycyzmowi niektórych badaczy w stosunku do relacji Długosza o pochowaniu Krzywoustego w Płocku, przydomek Krzywoustego nie jest późniejszym wymysłem, mimo że brak go zarówno w zapiskach nekrologicznych, jak i we współczesnych mu kronikach<sup>15)</sup>. Przydomek Krzywoustego, pojawiający się w źródłach XIII-wiecznych w wersji polskiej, co zasługuje na szczególne podkreślenie wobec wieloznaczności łacińskiego określenia *Curvus*, ma wszelkie cechy autentycznej tradycji i jest nieprawdopo-

dobne, by mógł być wymysłem kronikarskim. Stąd określony nim defekt twarzy monarchy służyć może za wiarygodne i skuteczne kryterium identyfikacji jego czaszki.

Patologiczna deformacja w postaci asymetrii twarzy została stwierdzona przez doc. dr Krystynę Szlachetko z Akademii Medycznej w Warszawie na jednej z badanych czaszek, odkrytych w roku 1972 w purpurowej trumnie zamurowanej w komorze grobowej pod Kaplicą Królewską. Ten stwierdzony metodą naukową przez kompetentnego specjalistę defekt urody może służyć za kryterium identyfikacji badanej czaszki i pozwala z dużym prawdopodobieństwem przypisać ją Bolesławowi Krzywoustemu. Fenomen ten jest, zdaniem autorytetów naukowych w tej materii, rzadkim przypadkiem patologii układu kostnego narządu żucia i bywa określanym mianem hypoplazji kłykcia stawowego żuchwy. Mógł on powstać wskutek komplikacji porodowych, które — być może — towarzyszyły urodzeniu księcia, jak to zdaje się wynikać z informacji Anonima Galla, który ówczesnym zwyczajem nadał temu przekazowi formę legendy z udziałem interweniujących sił nadprzyrodzonych.

Zasługą doc. dr Andrzeja Wiercińskiego jest określenie typu rasowego wymienionej czaszki jako armenoidalno-wyżynnego. Również i ta ekspertyza może służyć za kryterium identyfikacji tych szczątków z Krzywoustym<sup>16)</sup>. Wskazując bowiem na południowe, lub południowo-wschodnie powiązania genealogiczne idealnie odpowiada Krzywoustemu, który był synem Judyty, księżniczki czeskiej, wnukiem Adelajdy węgierskiej i prawnukiem Anny Porfirogenetki, siostry cesarza bizantyjskiego Bazylego II i żony Włodzimierza Wielkiego księcia kijowskiego. Trwają wprawdzie jeszcze żmudne prace antropologów i rzeźbiarzy zmierzające do odtworzenia metodą uczonego radzieckiego, Gierasimowa, rysów twarzy Bolesława Krzywoustego na podstawie przypisywanej mu czaszki. Już jednak w tej chwili, dzięki badaniom doc. dra Andrzeja Wiercińskiego, znane są nam niektóre cechy jego fizjonomii, która robiła wrażenie mongoloidalnie miernie przyplaszczonej z dość grubymi skrzydełkami nosowymi przechodzącymi łagodnie w powierzchnię skóry twarzy i z ciężką powieką górną zaopatrzoną w dość silnie wykształconą fałdę powiekową. Rzucającą się w oczy właściwością oblicza monarchy było silne skrócenie lewostronne twarzy i związana z tym asymetria. Część lewa twarzy miała mniejszą powierzchnię, niż prawa. Znamiona asymetrii ma całą podstawa czaszki. Skrócona jest też lewa część potylicy. W żuchwie całe lewe ramię jest przesunięte ku tyłowi i wyższe z dłuższym wyrostkiem stawowym. Rezultaty badań docenta Wiercińskiego odpowiadają ściśle przekazanej przez Długosza tradycji dotyczącej wyglądu Krzywoustego, który miał być średniego wzrostu i mieć śniadą cerę<sup>17)</sup>. Typ armenoidalny bowiem odznacza się właśnie średnim wzrostem i śniadą cerą<sup>18)</sup>. Nadto ce-



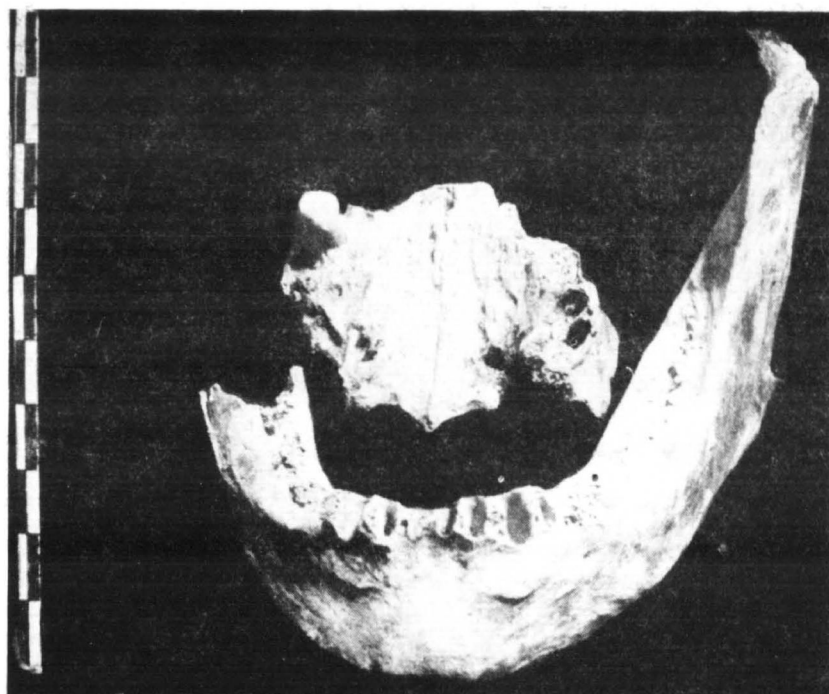
*Domniemany szkielet Władysława Hermana poważnie zdekompletowany podczas profanacji dokonanej przez Pomorzan w czasie ich najazdu na Płock w roku 1126, o czym relacjonuje współczesne tym wyprawkom źródło pisane.*

chuje go mocno wystający, garbaty nos. Odpowiada to dokładnie wyglądowni prawnuka Greczynki Porfirogenetki. Wśród Greków bowiem składnik armenoidalny wybija się na naczelnie miejsce<sup>19</sup>).

Niewiele kości zachowało się ze szkieletu Władysława Hermana zgodnie z relacją Ebbona, biografy apostoła Pomorza Ottona z Bambergu, o profanacji szczątków rodziców Krzywoustego podczas napaści Pomorzan na Płock w roku 1126. Ocalałe kości wymownie ilustrują informacje Anonima Galla o Władysławie Hermanie, jako osobie o ciężkiej i chorującej na nogi. Tenże Anonim następującymi słowami określa księcia: „aetate plenus et infirmitate longa detentus”, a więc jako schorowanego starca. Badania paleopatologiczne doc. dr Dymitra Komitowskiego z Akademii Medycznej w Warszawie wykryły na jednym z owych 17 znalezionych w purpurowej trumnie szkieletów wymowne ślady zmian chorobowych spowodowanych zeszytniającym zapaleniem stawów kręgosłupa, w wyniku których powstały zrosty stawów krzyżowo-biodrowych i kręgów piersiowych, co w sumie stanowiło mogło dostateczną przyczynę ciężkości księcia. Jeśli nadto uwzględnimy stwierdzone przez doc. Komitowskiego zmiany patologiczne w obrębie stawu kolanowego prawej kości udowej zniekształconej również przez dużą narośl kostną, to uzyskamy szczegółowy obraz wiernie ilustrujący opinię Anonima Galla, który napisał w swej kronice o schorowanym, o ciężkałym Władysławie Hermanie ciężpiącym na dolegliwości nóg dosłownie, że był „homo gravis aegerque pedibus”. Sprawę identy-

fikacji szczątków kostnych zdają się ostatecznie rozstrzygać stwierdzone ślady pośmiertnych uszkodzeń kości w sensie ich zamierzonego niszczenia, dokonanych przez Pomorzan i zanotowanych skrupulatnie przez wspomnianego biografę Ottona bamberskiego.

Zreferowane badania szczątków kostnych monarchów piastowskich przypadły szczęśliwym trafem na 850-lecie zdobycia Szczecina przez Krzywoustego i trwałego złączenia przezeń Pomorza z macierzą. Szczególne wzruszenie wywołały podczas fachowych oględzin i ekspertyz dostojnych szczątków liczne wypukłości pourazowe na czaszce Krzywoustego, namacalne i dotkliwe skutki nieustraszonego męstwa bohaterstwa księcia, jednego z największych polskich wojowników i wodzów, który miał stoczyć 47 potyczek i bitew i słynął z tego, że już jako chłopiec rzucał się pierwszy odważnie w ciżbę wrogów ściągając na siebie całą furie przeciwników. Godzi się przytoczyć dosłownie świadectwo Anonima Galla ilustrujące owe dostrzegalne na czaszce monarchy ślady ciosów: „Tyle zaś tamże Bolesław odniósł i wytrzymał uderzeń na pancerzu i szyszaku od włóczni i mieczów, że ciało jego poranione przez wiele dni dawało świadectwo odebranych ciosów”<sup>20</sup>). Słynne jego marsze i pochody wojenne przeszły do historii porównywane przez panegirystów z przeprawą Hannibala przez Alpy. Swym talentem militarnym dorównał sławnemu pradziadowi gdy w walce z potęgą imperium niemieckiego w r. 1109 nie tylko zahamował napór armii niemieckiej, lecz nawet zmusił ją do

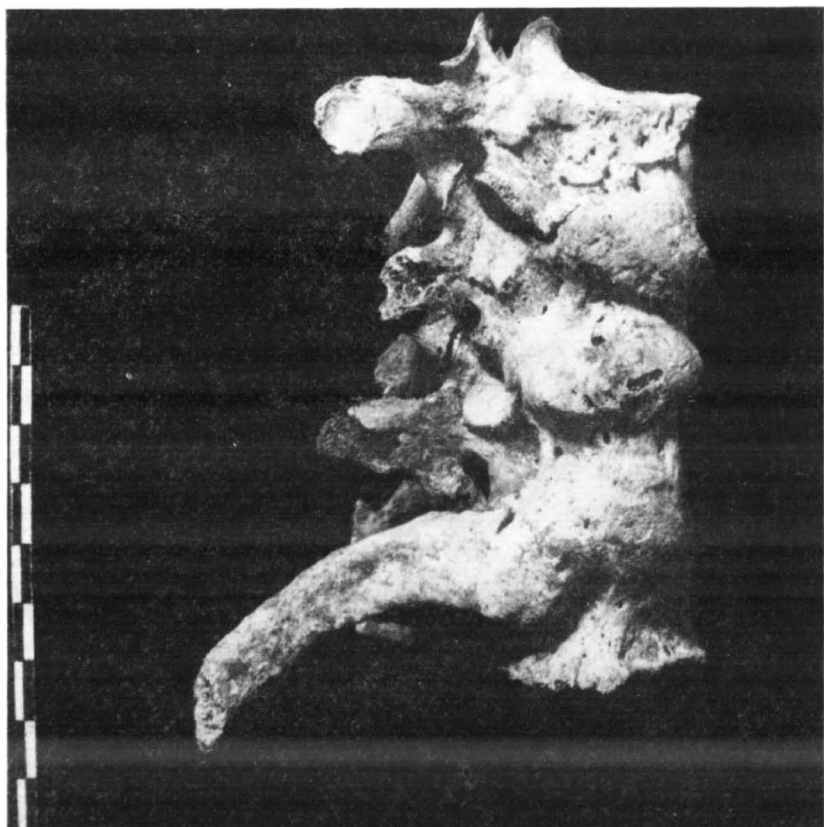


*Ocalale fragmenty domniemanej czaszki Władysława Hermana.*

odwrotu i w rezultacie tego przekreślił 70-letni okres zawisłości lennej Polski od cesarstwa<sup>21</sup>).

Mężny obrońca niepodległości kraju w walce orężnej, potrafił Krzywousty również jako wytrawny mąż stanu przeciwstawić zręczne zabiegi dyplomatyczne podstępny zakusom metropolii magdeburgskiej na suwerenność kościoła

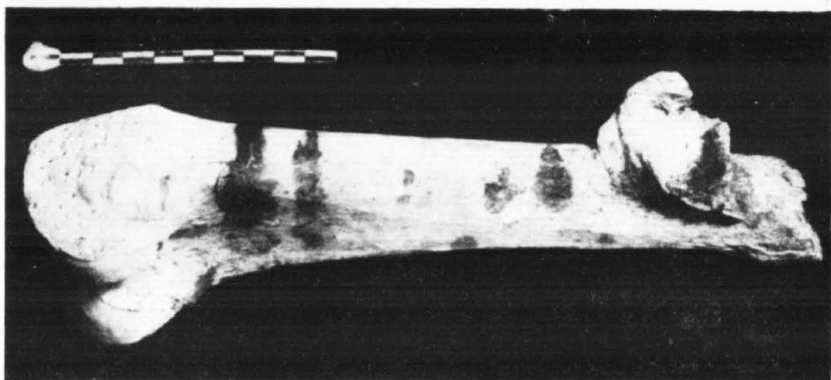
polskiego i wywalczyć w kurii rzymskiej niezawisłość autonomicznej polskiej prowincji kościelnej. Kiedy bowiem arcybiskup magdeburgski Norbert wymógł na papieżu Innocentym II w roku 1133 poddanie kościoła polskiego pod zwierzchnictwo metropolii niemieckiej, Bolesław Krzywousty w lot pojął, że utrata samodziel-



*Zrośnięte kręgi usztywnionego chorobliwie kręgosłupa szkieletu Władysława Hermana.*



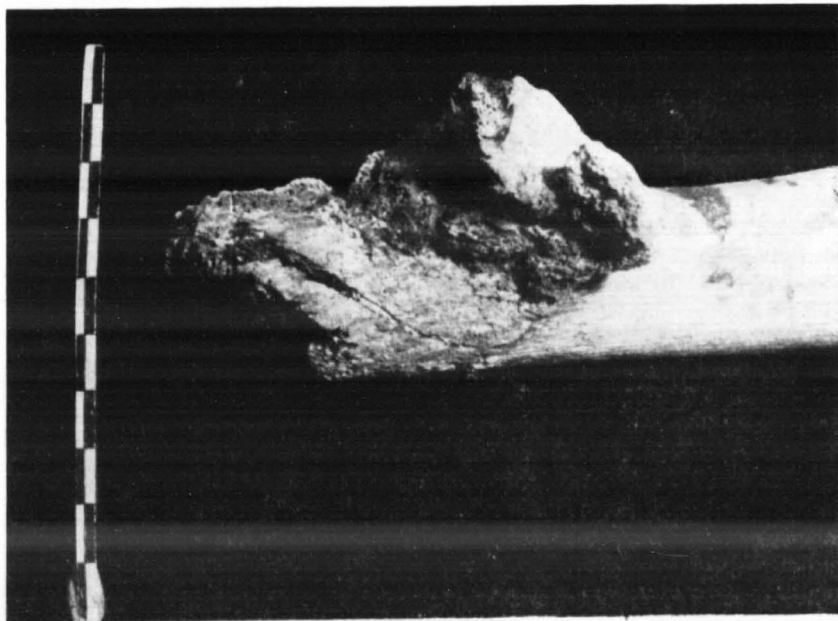
*Usztywniona w kolanie kość udowa z deformującą ją obrzękniętą naroślą kostną domniemanego szkieletu Władysława Hermana.*



ności kościelnej wiedzie prosto do strat niezawisłości politycznej. Wyteżywszy przeto cały swój geniusz polityczny osiągnął wkrótce, bo już w roku 1136 unieważnienie przez papieża stojących w sprzeczności z polską racją stanu przywilejów metropolii magdeburskiej oraz restytucję arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i autonomicznej, polskiej prowincji kościelnej<sup>22</sup>). Jakież to dla nas pełne wymowy i aktualności w roku, w którym Watykan uregulował na polskich ziemiach zachodnich i północnych sprawę polskich biskupów ordynariuszy.

Badania i otwieranie grobów wybitnych osobistości i oględziny oraz translacje ich pośmiertnych szczątków mają starą tradycję. Tak na przykład już dwudziestoletni cesarz Otton III po wizycie u Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, na dwa lata przed swą śmiercią, odnalazł w Akwizgranie po 3-dniowym kopaniu grób Karola Wielkiego, którego miejsce spoczynku było już wtedy zdaniem ówczesnych kronikarzy nieznanie. W związku z kanonizacją Karola Wielkiego w roku 1165 otwarto powtórnie jego grób i wyjęto kości przenosząc je do złotej skrzyni wysadzanej drogimi kamieniami. Poszukiwania pierwotnego grobu Karola Wiel-

kiego przedsięwzięto w drodze wykopalisk 20 czerwca 1910 roku. Również grób cesarza Ottona III, znajdujący się w tej samej kaplicy cesarskiego pałacu akwizgrańskiego, otwierano kilkakrotnie m. in. 13 października 1910 roku dokonując nawet jego translacji w dobie gotyku<sup>23</sup>). Wiadomo, że krzyżowcy włamali się do grobów cesarzy bizantyjskich i odarli z kosztowności szczątki Justyniana Wielkiego. Toczy się spór o miejsce grobu Mikołaja Kopernika w katedrze fromborskiej i niejednokrotnie już przesiębrano tam w tym celu poszukiwania terenowe<sup>24</sup>). Kości Kazimierza Wielkiego odkryto i zbadano w katedrze wawelskiej 14 czerwca 1869 roku<sup>25</sup>). Dokumentację rysunkową wykonał wtedy sam Jan Matejko. Grób królowej Jadwigi w katedrze wawelskiej otwierano kilkakrotnie. Gdy zaglądano do jego wnętrza 22 stycznia 1887 roku<sup>26</sup>), czaszkę królowej narysował również Matejko. Ostatni raz otwarto tumbę grobową królowej Jadwigi 11 lipca 1949 roku. Poddano wtedy zawartość grobu szczegółowym i drobiazgowym badaniom naukowym<sup>27</sup>). Groby królewskie w kryptach wawelskich otwierano kilkakrotnie. Zaglądano do nich w roku 1772, 1791 i 1831. Przekładano niejednokrotnie szcząt-



*Pośmiertna deformacja piszczela szkieletu Władysława Hermana ze śladami cięć mieczem lub toporem, widome świadectwo zbezczeszczenia szczątków monarszych przez Pomorzan opisane przez Ebbona.*

ki królewskie do nowych trumien i sarkofagów<sup>28</sup>). W Osjaku w Austrii poszukiwano drogą wykopalisk grobu Bolesława Śmiałego<sup>29</sup>). W Poznaniu w roku 1840 Edward Raczynski zbudował w miejscowej katedrze neobizantyjską Złotą Kaplicę, w której ustawił zrekonstruowany sarkofag gotycki z prochami Mieszka i Chrobrego<sup>30</sup>). Przeprowadzono tam w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego badania wykopaliskowe doprowadziły do odkrycia pierwotnych grobów Mieszka i Chrobrego z epoki<sup>31</sup>). W roku 1827 Towarzystwo Przyjaciół Nauk Warszawskie rozpoczęło starania o rewinkację zwłok biskupa Ignacego Krasickiego

z Berlina, które zdołano przywieźć do katedry gnieźnieńskiej w dwa lata później. Szczątki te poddał badaniom naukowym prof. dr Adam Wrzosek w latach 1932 i 1934<sup>32</sup>). W Watykanie wreszcie poszukiwano grobu i kości św. Piotra apostoła sprzed bez mała dwóch tysięcy lat począwszy od roku 1939 aż po ostatnie lata<sup>33</sup>).

Zmierzające już pomyślnie do końca badania dostojnych szczątków monarszych odkrytych w katedrze plockiej pozwolą w najbliższych miesiącach odtworzyć twarz wielkiego monarchy umożliwiając nam spojrzeć w oblicze Bolesława Krzywoustego.

## PRZYPISY

1) Oswald Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, tabl. III i passim. Włodzimierz Dworzaczek, *Genealogia (tablice)*, Warszawa 1959, tabl. 1.

2) W wiarygodność późnego przekazu Długosza nie ma powodu wątpić. Prof. dr Zofia Kozłowska-Budkowa twierdzi, że „sceptycyzm w stosunku do informacji Długosza należy ograniczyć”. „Ten kanonik krakowski — kontynuując swoje wywody na ten temat wymieniona autorka — bardzo dbały o splendor swej katedry, byłyby chętnie pochował na Wawelu gorąco wychwalanego przez siebie zdobywcę Pomorza. Jeżeli wyznaczył mu grób w Płocku, musiał mieć po temu jakieś nieznane nam wskazówki: albo wiarygodną miejscową tradycję, albo zapiskę w zaginionym roczniku mazowieckim, z którego, jak to już dawno zauważono, zaczerpnął niejedną niepoprzedzoną a skądinąd nieznana informację. Wiadomo też, że był dociekliwy i o ile mógł sprawdzał osobiście znalezione w swych źródłach wiadomości”. Por. Zofia Budkowa, *Spór o krzywoustą czaszkę*, „Tygodnik Powszechny”, XXVI: 1972, nr 31(1227).

3) Antoni Julian Nowowiejski, *Płock*, monografia historyczna, wydanie II, Płock 1931, s. 316.

4) W związku z tym wypadka przypomnieć znamieną wypowiedź Wincentego Gawareckiego, która może mieć jakiś związek z opisanym pochówkiem: „W roku 1819 w miesiącu lipcu w grobie, pod jedną z kaplic tego kościoła będącym, pochowane zostały zwłoki Izabeli z Dębowskich Kobylińskiej, generałowej i prezesowej Komisji Województwa Płockiego, cnotliwej i przymiotami duszy uzacnionej pani”. Por. Wincenty Gawarecki, *Pisma historyczne*, Warszawa 1824, s. 46.

5) Schowek ten zaznaczał się na wspomnianym filarze jaśniejszą kwadratową plamą tynku, która ostukiwana młotkiem murarskim odpowiadała echem sygnalizującym próżnię. Za tą plamą tynku znaleziono rzeczywiście komorę grobową z poszukiwaną purpurową trumną monarchów polskich. Kolejne etapy postępujących odkryć komory grobowej w katedrze plockiej przypominały nam wprost z obsesyjnym natężeniem analogiczne fazy poszukiwań odkrywców grobowca Tutanchamona, Howarda Cartera i lorda Carnarvona. Również odkrywcy grobowca faraona natknęli się najpierw, pod całymi górami gruzu, na kamienne stopnie, następnie odkopali zagruzowany korytarz, później dotarli do zamurowanego wejścia i wreszcie dostrzegli plamę odmiennego tynku, ślad penetracji w głąb komory grobowej. Analogia wprost uderzająca!

6) Fakt ten odnotowała „Gazeta Warszawska” w nr 150 z dnia 19 września 1825 roku na s. 2054 i 2055, rozpoczynając reportaż w następujących słowach: „Z Płocka 14 września. Zbliżył się na koniec dzień 12 b. m. przeznaczony na pochowanie zwłok dwóch monarchów polskich Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego w kościele katedralnym plockim wynalezionych i postawienie pomnika, kosztem JW. Prażmowskiego biskupa plockiego, senatora Królestwa Polskiego, wzniesionego. Na katafalku gustownie i pod zarząd W. Vogla profesora uniwersytetu, w środku

kościółka zrobionym, stała trumna szkarłatnym akksamitem pokryta, na wierzchu której leżały insygnia władzy monarszej”. W dalszej części swej relacji świadek notuje, że szczątki te „do grobu (pod kaplicą będącego) wraz z opisem na pergaminie w butelce zamkniętym, wsunięte i zamurowane zostały”.

7) Wincenty Gawarecki, o. c., s. 47. Tenże, *Groby królów polskich w Płocku*, Warszawa 1827, s. 11—13.

8) Już w roku 1818 zwrócono się do mieszkańców województwa plockiego z apelem wzywającym do składania datków na wystawienie w katedrze plockiej monumentu ku czci Hermana i Krzywoustego. Por. Wincenty Gawarecki, o. c., s. 13.

9) Tenże, o. c., s. 16 i 17.

10) Wincenty Gawarecki wspomina między innymi o fioletowym zabarwieniu niektórych czaszek i kości, o zachowanej kępcie włosów i o skrawkach jedwabiu będących resztkami czegoś w rodzaju czepka, o dokumencie w butli szklanej, a także o braku insygniów władzy (por. tenże, o. c., s. 18 i 25). „Gazeta Warszawska” nr 150 pod datą 19 września 1825 roku wspomina nadto na s. 2054 o purpurowej trumnie. Podobne obserwacje poczyniono podczas referowanych, ostatnich badań grobu piastowskiego w roku 1972. Bliższym określeniem znalezionych skrawków trzech rodzajów tkaniny jedwabnej, wśród których cienka gaza importowana miała efektowny połysk, zajęła się prof. dr Irena Turnau z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Warszawie. Tkaninę tę poddał również badaniom dr Walter Endrei z Węgierskiej Akademii Nauk i Hungarex w Budapeszcie. Strzępki tkaniny stanowią dodatkowy kryterium identyfikacji szczątków kostnych. Wzmianka o nich, występująca w relacji z roku 1825, sugeruje pochodzenie ich od wystroju głowy kobiecej w kształcie czepka, co odpowiadałoby przekazom źródłowym informującym o pochowaniu w katedrze plockiej 17 księżąt, a wśród nich jednej kobiety. Miała nią być księżniczka litewska Zofia-Gaudemunda, poślubiona w roku 1279 przez Bolesława II, wnuka Konrada Mazowieckiego.

11) Już Wincenty Gawarecki świadom był niefortunnego braku w odkrytym grobie piastowskim „znaków dostojności osób pochowanych wykryć mogących” (por. tenże, o. c., s. 18). Stara się jednak wytłumaczyć ten fatalny stan rzeczy pisząc dosłownie: „Kto zważy przemianę czasów i wypadki krajowe od śmierci Władysława Hermana i Bolesława III zasze, nie będzie się dziwił, iż oznaki szczególne przy szczątkach tych królów nie znajdowały się. Bez wątplenia, jak się z powyżej przywiedzionych wyjątków historycznych okazuje, monarchowie ci wspaniałością godności ich odpowiadającą pochowani byli, lecz łatwo przypuszcząć można, iż w czasie napadów pogan pruskich, litewskich, później Krzyżaków, gdy kościół katedralny plocki kilka razy przez tych najeźdźców złupiony został i groby monarchów szanowanymi nie były” (tenże, o. c., s. 19).

12) Pozorna sprzeczność między liczbą 17 osobników i liczbą jakoby tylko 5 czaszek znalezionych w roku

1825 w krypcie przy wejściu do prezbiterium (por. Wincenty Gawarecki, o. c., s. 18) jest łatwa do wytłumaczenia. Spośród wszystkich czaszek rzeczywiście 5 zachowało się w stosunkowo dobrym stanie, natomiast pozostałych 12 przetrwało do naszych czasów za ledwie w mniejszych lub większych ułamkach, które widocznie uszły uwagi niefachowego i dość powierzchownego obserwatora notującego w roku 1825 swoje spostrzeżenia. Wielokrotnie wspomniany świadek wykopali biskupa Adama Prażmowskiego z roku 1825 w prezbiterium katedry płockiej, Wincenty Hipolit Gawarecki wspomina (tegoż, o. c., s. 18) o dwóch czaszkach i kilku kościach zabarwionych osobiście na kolor fioletowy. Relacjonowane badania z roku 1972 nakłębły się rzeczywiście na te czaszki umożliwiając dokonanie analizy chemicznej tego niezwykłego fenomenu. Doc. dr Tadeusz Dziekoński, kierownik Centralnego Laboratorium IHKM PAN w Warszawie umożliwił nam uzyskanie fachowej ekspertyzy w tym zakresie, z której wynika, że fioletowe zabarwienie kości spowodował ołów. Proces ten mógł nastąpić w czasie częstych pożarów katedry, kiedy płonęły dachy kryte ołowiem, lub ołowiane tumby grobowe. O pożarach katedry płockiej np. w XIII wieku w roku 1217 i 1234 pisze Jan Długosz. Wiadomo też o pożarze katedry płockiej od pioruna jeszcze w roku 1530, kiedy to runęło nawet sklepienie nawy lewej wraz z kolumnami (por. Zygmunt Swiechowski, Budownictwo romańskie w Polsce, Katalog zabytków, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 203 i 204).

13) Por. Antoni Julian Nowowiejski, o. c., passim.

14) Istnieje sposób sprawdzenia ewentualności pokrewieństwa między osobnikami, których szkielety złożono w odkrytej przez nas trumnie. Metodę taką stosuje uczony węgierski dr I. Lengyel w Instytucie Archeologicznym Węgierskiej Akademii Nauk w Budapeszcie, którego zainteresowaliśmy naszym odkryciem.

15) Prof. dr Zofia Kozłowska-Budkowa w wymienionym już wyżej artykule pisze dosłownie: „Przydomki różniące kolejnych władców o tych samych imionach nadawała im z reguły tradycja ustna czy pisana — czasem współczesna gadka czy pieśń rycerska — nigdy oryginalne zapiski w kalendarzach instytucji duchownych... Bliższą charakterystykę księcia, wiadomości o jego osobie podaje tylko Gall-Anonim, jego nadworny dziejopis i chwalcza. Czyż można się dziwić, że nie pisze o szpecącym księcia defekcie twarzy?... Natomiast warto zauważyć, że Gall, który nazywa pięknym (formosus) stryjecznego brata Bolesława, Mieszka Bolesławowica, nigdy nie wyraża się tak o nim samym. Mimo powodzi pochlebnych epitetów, którymi obsypuje swojego bohatera od najwcześniejszej młodości — nigdy nie wspomina o jego powierzchowności i urodzie”.

16) Doc. dr Andrzej Wierciński stwierdza dosłownie w swej ekspertyzie: „Konkludując, zarówno płeć, jak i wiek w chwili śmierci osobnika, charakterystyczna asymetria i wreszcie typ rasowy wskazujący raczej na południowe, względnie południowo-wschodnie pochodzenie umożliwiają wysunięcie hipotezy, że wśród badanego zbioru czaszek z krypty katedralnej, czaszka

nr 1 posiada największą szansę identyfikacji ze szczątkami Bolesława Krzywoustego”.

17) Por. Wincenty Gawarecki, Groby królów polskich w Płocku, s. 8. W Liber beneficiorum (tom I, s. 301) Długosz stwierdza też w następujących słowach pochodzenie przydomka Krzywoustego od deformacji twarzy: „Boleslai Victoriosi quem Poloni ob tornitatem oris Krzywousty appellat”.

18) Stanisław Zejmo-Zejmis, Europa „Człowiek, jego rasy i życie”, s. 385.

19) Jan Czekanowski, Człowiek w czasie i przestrzeni, Warszawa (bez daty), s. 82.

20) Księga II, rozdział 34 kroniki Anonima Galla. Por. Anonim tzw. Gall, Kronika polska, przełożył i opracował Roman Grodecki, Kraków 1923, s. 128 i 129.

21) Karol Maleczyński, Bolesław Krzywousty, Kraków (bez daty), s. 71 i 73.

22) Tenże, o. c., s. 136, 158, 163, 180, 183, 224—228, 264 i 277.

23) Eduard Teichmann, Zur Lage und Geschichte des Grabes Karls des Grossen, „Zeitschrift des Acheener Geschichtsvereins”, tom 37: 1915, s. 141—202.

24) Por. „Życie Warszawy”, rocznik XXVIII, nr 8470 z dnia 9 stycznia 1971 roku.

25) Józef Buszko, Uroczystości Kazimierzowskie na Wawelu w roku 1869, Kraków 1970.

26) J. Polkowski, Grób królowej Jadwigi i Zbigniewa Oleśnickiego, „Gazeta Warszawska”, rok 1887, nr 20. M. Sokołowski, „Sprawozdania Komisji Historii Sztuki”, III: 1888, s. II i III. M. Tobiasz, Odkrycie grobu królowej Jadwigi w 1887 roku, „Polonia Sacra”, II: 1949, nr 3, s. 233—244.

27) M. Tobiasz, Otwarcie grobu królowej Jadwigi w dniach 12—14 lipca 1949 roku, „Polonia Sacra”, II: 1949, nr 3, s. 245—258. Adam Bochnak, Groby królowej Jadwigi i królewicza Kazimierza Jagiellończyka w katedrze wawelskiej, „Studia do Dziejów Wawelu”, tom III: 1968, s. 149—173, ryc. 1—23.

28) Michał Rożek, Renowacja krypt katedry na Wawelu, „Tygodnik Powszechny”, rok XXV, nr 44(1188) z dnia 31. X. 1971 r., s. 8.

29) Andrzej Wędzki, W poszukiwaniu grobu Bolesława Śmiałego w Osjaku, „Z otchłani wieków”, XXIII: 1957, zeszyt 3, s. 136—141, ryc. 1 i 2.

30) R. Gansiniec, Grobowiec Bolesława Chrobrego, „Archeologia”, III: 1949, s. 157—158 i 166. Tenże, Grobowiec Bolesława Wielkiego, „Przegląd Zachodni”, II: 1951, s. 445—446.

31) Krystyna Józefowiczówna, Z badań nad architekturą przedromańską i romańską w Poznaniu, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 51—60 ryc. 90—101.

32) Adam Wrzosek i Michał Ćwirko-Godycki, O szczątkach Ignacego Krasickiego w archikatedrze gnieźnieńskiej, „Przegląd Antropologiczny”, IX: 1935, s. 1—15, ryc. 1—4.

33) Engelbert Kirschbaum, Les fouilles de Saint-Pierre de Rome, Paris 1957. Margherita Guarducci, Le reliquie di Pietro sotto la confessione della basilica vaticana, Città del Vaticano 1965. Włodzimierz Szafrański, Podziemia Watykanu, Warszawa 1965.